

Co mają zwoje mózgowo-kury do drogi?

Iwona Kamińska
Wola Kurowska

Nie ma pewności, czy przed zimą rozpocznie się w Woli Kurowskiej odbudowa fragmentu drogi z Nowego Sącza do Gródka nad Dunajcem. Dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Dróg Grzegorz Stech chce w tym tygodniu spotkać się z samorządami gmin zainteresowanych inwestycją i ustalić plan działania.

Od dwóch lat przed wjazdem na drogę do Gródka stoi znak zakazu. Trasa zniszczona przez osuwisko i prowizorycznie naprawiona na polecenie wójta Chełmca, nadal nie została dopuszczona do ruchu.

– Wciąż nie mamy wyników badań geologicznych, z którymi możemy przystąpić do inwestycji. Zależy nam jednak, aby przed zimą przynajmniej zabezpieczyć teren, aby prowizorycznie odtworzonym przejazdem można było legalnie jechać – powiedział wczoraj „Krakowskiej” Grzegorz Stech, dyrektor WZD w Krakowie.

– Na niczym innym nam nie zależy. Asfalt mogą kłaść nawet latem przyszłego roku, byle zakazy zniknęły – zapewnia wójt Gródka Józef Tobiasz. – Na drodze nic złego się nie dzieje, wszyscy nią jeżdżą na własne ryzyko prócz busów. Jeśli zniknie zakaz, pojedą też busy. To będzie dla kierowców i pasażerów ogromna ulga.

Problemu nie rozumie wójt Chełmca Bernard Stawiarski.

– Kura ma jeden zwój mózgowy, ale decydenci powinni mieć więcej i wreszcie uporać się

z problemem. Tam nic nie trzeba budować. Niech dadzą mi drogę w zarząd, to położę na niej asfalt – denerwuje się Stawiarski. – Jak nie wiadomo o co chodzi, to może chodzi o pieniądze. Tylko w marcu wydano na badania geologiczne tego miejsca 250 tysięcy złotych. Może chcą wydać więcej? Nie widzą tych ciężarówek, które od tyłu miesiący są najlepszym testem wytrzymałości drogi? Tuż po tym, jak ją naprawiliśmy, została ubezpieczona na milion złotych. Gdyby było realne zagrożenie, żaden ubezpieczyciel nie podjąłby takiej decyzji.

Samorządowcy zdecydują, czy zakaz jazdy zniknie z drogi do Gródka

Przez kilka miesięcy odbudowę, do której chciał przystąpić WZD, wstrzymywał wojewoda Jerzy Miller. Obawiał się, że osuwisko zniszczy drogę ponownie. Sprzeciw uzasadniał względami bezpieczeństwa, nie chciał zezwolić na rozpoczęcie robót w oparciu o zgłoszenie i domagał się pozwolenia na budowę. Decyzję wojewody uchylił jednak Główny Inspektor Nadzoru Budowlanego.

– Pozytywną opinię dotyczącą tej inwestycji wydał też zespół doradczy przy Urzędzie Wojewódzkim, który zajmuje się problematyką osuwisk – nadmienia dyr. Stech.